

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIESIĘCZNA kwartałnie 4 zł. 50 cent
miesięcznie 1 50
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie 6 zł. - ct.
do Frus i Krasny miasteczkiej
Francji 7 zł. - ct.
Belgii i Szwajcarii 7 zł. - ct.
Włoch, Turcji i krajów Wschodu 8 zł. - ct.
Sesali 8 zł. - ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.”
Flac Halliaki w pałacu W. Ulanieckich.
Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.”
agenta pana Adama, Rue Clément, 4, Paris,
Francuzów zaś p. pułkownika Baaszkowski,
Hambourg, Pöissonnerie 33; w Wiedniu
pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse,
A. Oppel, Stadt, Stubenbastei 2, Böttcher of Ca.
I. Bismarck 16 G. L., Beube et Cie. I. Ma-
ximilianstrasse 8; w Frankfurcie nad Menem w
Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent.
od miejsca objętości jednemu wierszemu drugiemu
Reklamy w rubryce „Nadzieje”
30 ct. od wiersza.

Lwów d. 24. stycznia.

(Właściwa treść interpelacji Koła polskiego w sprawie katastrofalnej. — Kandydatury do tek ministerjalnych w Przedstawili. — Galicyjska kolej poprzeczna. — Pogrzeb Neufelda w Warszawie. — Podsuwany adres do cara — Sytuacja w Anglii. — Przyszłe wybory. — Szanse Beaconsfielda).

Dzienniki wiedeńskie, śle poinformowane, podały interpelację p. Krzeszanowicza i innych posłów polskich do naczelnika c. k. skarbu w takiej formie, iż najważniejszą częścią tej interpelacji, zawierającą powody, została opuszczona. W skutek tego interpelacja stała się niezrozumiałą, a dzienniki podawały do niej uwagi swoje, że polscy posłowie wnieśli interpelację znowu tylko o dla przewleknięcia sprawy.

Jesteśmy przeto zniewoleni podać główne myśli tej interpelacji podług zapiszków stenograficznych.
Ustawa z d. 6. kwietnia 1879 przepisuje, że wyniki klasowania mają być podane powiatowym komisjom szacunkowej do rozpoznania najdalej do 31. października 1880, a gdyby ta komisja nie ukończyła tego rozpoznania w terminie przez ministra skarbu przepisany, który to termin ma być najniej dwumiesięczny, wtedy przysądzą komisji ma tę czynność, z referentami i mężami zaufania od niego mianowanymi wykonać. Rezultaty tych rozpoznaw mają być z dołączeniem dotyczących operatów, przedłożone komisji krajowej najdalej do końca stycznia 1881.

Wbrew tym przepisom ustawy, poleciło c. k. ministerstwo skarbu w reskrypcie z 4. lipca 1879 r. 19.566, że ukończenie operatów klasowania, włącznie z powiatowymi zestawieniami, musi być zdziałane najdalej do końca grudnia 1879 tak, żeby w tymże terminie były przedłożone komisji krajowej.

Zdaje się, że c. k. ministerstwo skarbu nie uważało ustawy z 6. kwietnia 1879 za obowiązującą, lecz raczej swój projekt ustawy wnieśli w marcu 1878, w którym właśnie termin do końca grudnia 1879 był zamierzony.

Abyby zadość uczynić reskrypcji ministerjalnej, rozporządził prezydent krajowej komisji podatku gruntowego we Lwowie, w reskrypcie swoim z dnia 27. września 1879 r. 5181, że przewodniczący powiatowych komisji szacunkowych mają ściśle przestrzegać, żeby te komisje, do rozpoznania i sprostanowania operatów klasowania powołane, odbywały tę czynność bez przerwy i żeby ta ich czynność nie trwała dłużej jak 14 dni, co znowu jest przeciwnem ustawie, która poleca wyznaczyć komisjom powiatowym do tej czynności termin najniej dwumiesięczny.

Bez względu na obszerność pracy i na inne trudności, do których przyczyniły się nadzwyczajne sły w lecie 1879, wydano powyższe reskrypta, które przez pobudzenie do pospiechu organa niższe dalej zostały rozwinięte. Takie reskrypta, w połączeniu z innymi, nakazującymi pospiesz w geometrycznych robotach reambulacyjnych, musiały doprowadzić do złożenia operatów niestosownych, nieodpowiadających celowi.

Podpisani zapytają przeto Wysoki rząd:
1. Czem może Wys. rząd usprawiedliwić powyższe reskrypta?
2. Czy Wysoki rząd byłby skłonny przedłożyć Ws. Izbie deputowanych wszystkie w latach 1878 i 1879 wydane rozporządzenia dotyczące do przyspieszenia operatów klasowania i reambulacji?

Najnowsze wiadomości z Wiednia zapewniają, że uzupełnienie gabinetu nie tak rychło nastąpi, jak się spodziewano. Dzienniki czeskie wykazują, że większość Izby posłów, t. j. auto-nomicznej mają prawo żądać, aby cały gabinet z

ich łona pochodził, i że na razie muszą znajomiej żądać, aby każdy z trzech klubów auto-nomicznych, mając już po jednym ministrze, dostał jeszcze po jednej z opróżnionych dotąd tek ministerjalnych. Telegram Narodnich Listów zapewnia, że prawica fortynja br. Gbda (wiceprezydenta Izby posłów i prokuratora skarbowego we Wiedniu; wybrali go Słowiańcy) na ministra oświaty; telegram Pokroku zaś donosi, że p. Dunajewskiego niema nawet we Wiedniu, a kandydatura p. Euz. Czerkawskiego jest wątpliwą. — Z naszej strony możemy dodać, że i p. E. Czerkawski ciągle bawi we Lwowie.

Od dłuższego już czasu zalegają w biurach rządowych podania Rad zawiadawczych kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej o koncesje na budowę linii kolejowych Stanisławo-Husiatyn i Tarnopol-Husiatyn. Oczekują w jak najbliższym czasie rozstrzygnięcia tej sprawy. Obecnie Rada zawiadawcza kolei Lwowskiej użyła i wroczyła ministerstwu handlu memorjał, w którym wskazana jest możliwość wybudowania Husiatynskiej linii w połączeniu z zachodnio-galicyjską siecią kolejową bez udzielenia tej ostatniej gwarancji państwowej. Jako główny warunek wymienionem jest w memorjałach połączenie rubu na całej linii od Husiatyna do Żywca w jednym ręku, a to ze względu na to, że tylko w ten sposób administracja będzie tańszą i uniknie się konkurencji między pojedynczymi liniami. Oprócz kolei Tarnowsko-Lelachowskiej i Biąlsko-Żywieckiej, dalej oprócz linii Stanisławo-Husiatynskiej w celu stworzenia galicyjskiej linii transwersalnej konieczną jest budowa linii Grybów-Zagórz i Nowy Sącz-Żywiec. W memorjałach tym są dokładne obliczone koszty budowy: linii Stanisławo-Husiatyn, jako kolei drugorzędnej na 5 milionów złr. (33.000 na kilometr); linii Grybów-Zagórz na 7.255.000 złr. (60.000 na kilometr); a linii Nowy Sącz-Żywiec na 12.056.000 złr. co z dołączeniem 689.000 złr. jako rezerwy na budowę da ogólną sumę 25 milionów. Jeżeli poliniach Grybów-Zagórz i Nowy Sącz-Żywiec kursować będą lekkie lokomotywy, natenczas na budowie oszczędzi się 2 miliony. Dzienniki wiedeńskie oświadczyają się za tym projektem, ale sądzą, że ze względu na fusane państwowe nie da się obecnie przeprowadzić.

Z Warszawy piszą pod dniem 19. b. m. do Dziennika Pomorskiego:
Byłem dziś uczestnikiem i świadkiem wielkiej, uroczystej i wspaniałej manifestacji, jaką Warszawa wyprawiła rządowi moskiewskiemu i jego nikczemnym narzędziom, co się nad nami w wszelkiej nieludzkiej sposób pastwia. Gdzie nie wolno mówić i pisać, w kraju niewoli, ucisku i prześladowania, okuci w kajdany mogą tylko przemawiać do siebie swych ofiarami i manifestacjami. I tak się też tu stało.

Wiecej już o samobójstwie ucznia V. gimnazjum tujejszego, Ignacego Neufelda. Znacie powody, które tego nieszczęśliwego młodzieńca pchnęły do tyle fatalnego kroku. Nie przywdzaje więc już tego — powiem tylko, że smutny fakt ten, ilustrujący gospodarkę rządu moskiewskiego, wywołał wielkie wrażenie i ogólne oburzenie we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego. Zaręczycie nam mogą, iż od dawna już Warszawa nie była tak rozdrażnioną i oburzoną jak obecnie. Dowód tego złożyła na pogrzebie młodzieńca, którego popełnił do samobójstwa. Pogrzeb ten odbył się dnia 19. stycznia o godzinie 3 po południu. Ignacy Neufeld był wyznania starozakonnego. Kondukt więc żałobny prowadził rabin. Udział w pogrzebie wzięły niezliczone tłumy, tak wielkie, jakich już dawno nie widzieliśmy; w szeregach ich widzieć można było najwybitniejsze nasze osobistości, zgroma-rezentowane na nim były wszystkie warstwy, wszystkie stany naszego społeczeństwa bez

względnie w wyznaniu. Orszak przyszył z przed domu żałobnego, położonego przy ulicy Elektoralnej, postępował przez plac Bankowy, Przejazd, Długa, Nalewki, Gęsia. Na Nalewkach koledzy i przyjaciele zmarłego wzięli na swe barki trumnę z zwłokami nieszczęśliwego młodzieńca i ponieśli ją do grobu. A co chwila orszak żałobny rósł, powiększał się. Przy grobie wykonano śpiewy żałobne. Podczas całego smutnego tego obrzędu policyjnie widać nie było; krocilo się wszystkiego jeden czy dwóch policyjantów a mimo to, choć natłok był niesłychany, porządek panował wzorowy, każdy go bowiem przestrzegając, każdy się starał, by tą uroczystą a wymowną manifestacją nie było zakłócona jakim-bądź wypadkiem.

Mówią, że generał hr. Kotzebue rozporządził w sprawie tej śledztwo i rozkazał pociągnąć do odpowiedzialności owego znanego dyrektora Choroszewskiego. Można być pewnym, że w niedługim czasie będzie jeszcze awansowanym, bo tu zawsze tak postępuje. Apuchtin zaś jeszcze przed tym smutnym wypadkiem wyjechał do Petersburga, powołany tam przez ministra oświecenia hr. Tolstoja. Naturalnie, że powołany został, aby mu udzielił nowych instrukcji do Moskwy naszej młodzieży, z tą też ani na chwilę przypuszczając nie można, by miał być odwołany. Takich ludzi nie odwołują — są owszem bardzo respektowanymi.

Do Casu zaś piszą: Po nad spokojnym horyzontem naszego społecznego życia zaczynają się zbierać chmury. Obstrzeżenie systemu ruskifikacyjnego w szkołach wprowadzone zaraz po przybyciu nowego kuratora okręgu naukowego p. Apuchtina, rozdrażnia najojoźniejszych i najniebezpieczniejszych. Dziwnym zbiegiem okoliczności kierunek ten dawni już równocześnie z pojednawczymi wystąpieniami prasy petersburskiej i z pogłoskami o „taszach”!

Wypadek zastrzelenia się ucznia gimnazjum Neufelda, skazanego na wydalenie ze szkół za uczestnictwo w owajach dla Modrzejewskiej, był błyskawicą, która oświeciła położenie. Zdaje się, jakby uświadomienie rządu zmierzające do wywołania w kraju naszym jawnych oznak nienawiści i oporu, bo inaczej trudno zrozumieć i nazwać postępowanie p. Apuchtina i jego pomocników, depczących wszystko, co społeczeństwo nasze za najdroższą świętość swoją uważa. Dlatego też mimo głębokiego oburzenia, które ogarnęło całą ludność Warszawy na pierwszą wieść o zastrzeleniu się Neufelda, postanowiono wstrzymać się od wszelkich manifestacji, i ograniczyć się na milczące zaprzestawianie przeciwko depczymywi szkodnemu przez liczne zebranie się na pogrzeb.

Kiedy tak się zaostrza walka pomiędzy władzą edukacyjną Królestwa a społeczeństwem polskim, generał-gubernator warszawski, hr. Kotzebue, prowadzi dalej swoją politykę prób pojednawczych. W tych dniach przedstawiciele naszego obywatelstwa zostali wezwani do powsechnie tu lubianego generała Starzyńskiego, prezydenta miasta, celem naradzenia się nad adresem do cara, z okoliczności 25 letniej rocznicy wstąpienia na tron, przypadającej 3. marca br. Rezultatem tych konferencji było zgodzenie się na ułożenie adresu do „Polaków” Królestwa treści następującej: Ukaz cesarski datowany z Lwowa 1864 r. przy odwołaniu w. ks. Konstantego z posady namiestnika, zapowiedział, że wszystkie środki represyjne, zastosowane do Królestwa po roku 1863, mają charakter tymczasowy i trwać będą tylko aż do „zupelnego uspokojenia kraju”. Ponieważ uspokojenie to nastąpiło, przeto Polacy odwołują się do sprawiedliwości monarchii, i proszą o cofnięcie praw wyjątkowych, ciążących nad Królestwem. Jaki los ten adres spotka, trudno przewidzieć, wiadomo tylko, że generał-gubernator zgodził się w zasadzie na taką redakcję adresu.

Za niespełna dwa tygodnie zbiera się parlament angielski na ostatnią w tej kadencji sesję. Zgromadzony d. 5. marca 1874 r. na pierwszej sesji, utracił on swe mandaty po siedmioletnim istnieniu d. 5. marca 1881 r. Rok biegnący jest tedy ostatnim rokiem jego siedmioletniego istnienia. I lord Beaconsfield chce nie chcąc stanąć będzie musiał z otwartą przybyć wobec kraju i czekać od niego wyroku.

Jakże ten wyrok wypadnie? Ażali kraj da mu znowu torysowską większość, czy też może zrzuci go z piedestału, tak jak w 1873 r. zrzucił Gladstona, aby dzisiaj powołać znowu whigów do stary?

Na to pytanie rozmaici rozmaicie odpowiadają. Niema wszakże nikogo kto by przypuszczał, że Beaconsfield łatwie i świetnie odniesie zwycięstwo. Najgorliwsi torysi z obawą spoglądają w przyszłość, najwięksi wśród nich optymisty, układając wyborcze bilansy, przychodzą do wniosku, że co najwięcej gabinet otrzyma tak małą większość, iż z nią nie będzie mógł rządzić. I mają więc za że Beaconsfieldowi, że w czasie największego swego tryumfu — to jest w chwili kongresu berlińskiego — nie rozwiązał parlamentu i nie rozpiął nowych wyborów. Miałby bowiem wtedy nie tylko większą większość niż obecnie (a terazniejsza składa się z przeszło 70 głosów), ale nadto od r. 1879 miałby aż siedm lat panowania przed sobą. Tymczasem musi teraz, wraz z całą falangą torysów, ustępować z pola.

Jakkolwiek nierówno układa się przyszłość dla gabinetu, niemniej wszakże i stronnictwo whigów latrów w perspektywie nie widzi. Kompromituje je bowiem w wysokim stopniu Gladstone. Patrioci angielscy, stawiający dobro kraju po nad stronnictwo standardy, są w nader niewygodnej alternatywie: nie chcą wybierać torysów, bo obawiają się awanturycznej polityki Beaconsfielda, szumnej w słowach a pustej w czynie, polityki, która wywołała zastój w przemyśle i handlu, deficyt w budżecie, kosztowne i nader niebezpieczne wojny, jak np. afgańska, nie mogą zaś wybierać whigów, bo w chwili, w której gotują się ważne w Europie przewroty, w której nastąpią według wszelkiego prawdopodobieństwa dwa wielkie starcia — Moskwy z Niemcami i Austrii, a Niemiec z Francją — nie mogą przecież powierzyć steru Anglii w ręce człowieka, który na swym sztandarze wypisał hasło „nieinterwencji”, zasadę niemieszania się do spraw stałego ładu.

Więc kogoż mają wybierać? Chyba radykalistów i home-rulerów? Chyba tych, którzy pragną zaprowadzenia w Anglii formy republikańskiej, kompletnego odłączenia Irlandji, i uwłaszczenia włościan czyli agraryjnej reformy? Na taką ostateczność nie zdecydować się żaden patriota angielski. A przecież mimo to największą nadzieją przejęte są serca radykalistów i home-rulerów!

## Wybory do Rady miejskiej.

Wczoraj zebrał się przedwyborczy komitet obszerniejszy dla wysłuchania sprawozdania komitetu ścisłego. Przewodniczący przedłożył listę stu kandydatów, nad którymi komitet ścisły zastanawiał się, i poddaje ją pod dyskusję. Lista ta zawierała następujące imiona: Aleksandrowicz Adolf, ks. Akseutowicz Julian, Baczowski Józef, Bałutowski Franciszek, Bardas F. S., Baurowicz Wincenty, dr. Beiser Mojsesz, Berger Mojsesz, dr. Byk Emil, Chyliński Antoni, dr. Czajkowski Robert, dr. Czeszer Józef, dr. Czyżewicz Adam, Dabrowski Wacław, Dobrzański Jan, redaktor, Düll Franciszek, Dymet Michał, hr. Dzieduszycki Włodzimierz, Fechter Michał, Fried Ignacy, Gall Emanuel, Gertritz Aleksander, dr. Gerstman Teofil, Głodziński Franciszek, dr. Goldman Bernard, Gostkowski Franciszek, dr. Gottlieb Henryk, Grabieński Wacław, Groman Karol, Gross Piotr, Gubryno-

wicz Władysław, Hausner Otton, ks. Hausman Jan, Heppel Edward, Hofman Maurycy, dr. Hryszkiewicz Piotr, Jasiński Aleksander, dr. Jekelskymilian, Kiselka Karol, Klimowicz Jan, Kulczycki Teodor, Lachowski Stanisław, ks. Lickendorf Florenty, Lilien Ignacy, Löwenstein Bernard, dr. Madejski Marcelli, Młaczynski Piotr, Mikulski Antoni, Momocki Franciszek, Mościszanski Michał, Motylewski Franciszek, Niemczynowski Stanisław, dr. Opolski Wiktor, Penther Gustaw, Piątkowski Feliks, Piątkowski Franciszek, Piepess Jakob, Poładniewski Franciszek, Popowicz Franciszek, Prugar Marecin, Radwański Ludwik, dr. Radziszewski Bronisław, dr. Rayski Tomasz, Reiss Juliusz, Rackner Zygmunt, Schayer Karol, dr. Schattauer Antoni, Schifner Antoni, ks. kan. Sembratowicz Julian, dr. Semilski Teobald, Sierociński Stanisław, Simon Edward, dr. Skałkowski Tadeusz, dr. Smolka Franciszek, dr. Strzelecki Feliks, dr. Strojnowski Edward, Swistowski Wiktor, ks. Szaffarski Justyn, Szemelowski Julian, Swedziński Hilary, Tapa Władysław, Tyński Władysław, Walichiewicz Michał, Wajda Piotr, Wiczyński Jan, Wieden Józef, Wierzbowski Julian, Wierzbicki Ludwik, dr. Witz Herman, Wojczyński Roman, Woliński Mikołaj, Zachariewicz Julian, Zima Franciszek, dr. Zgórski Alfred, dr. Zucker Filip, Zaak Wincenty, Żółkowski Jan, dr. Żuliński Tadeusz.

Naprawdę zabrał głos p. dr. Duleba, podnosząc, iż znajduje się listę nazwiska ludzi, którzy nie chcą być wybrani, a następnie nazwiska takich kandydatów, o których wiadomo, że po pół roku na posiedzenia nie przychodzili i obowiązki swoich nie pełnili. Wnosi zatem dr. Duleba o odroczenie posiedzenia i zbadanie na nowo całej sprawy. Sprzeciwia się temu dr. Goldman, gdyż nie da się to wykonać już ze względu technicznych. P. Supiński czyni wniosek, aby w celu rychlejszego porozumienia się, wybrano komisję, która by wspólnie z komitetem ścisłym szła nad tą sprawą i się zastanawiała.

P. Stokarski proponuje, aby wstawiono na listę kandydatów dr. Małeckiego i p. Edwarda Błotnickiego. P. Jan Dobrzański przemawiał za wstawieniem urzędników Wydziału krajowego pp. Mochnackiego i Raciborskiego. Dr. Banoni czyni wniosek zawieszenia posiedzenia na czas krótki, aby się zgromadzeni zastanowili, czy w miejsce niektórych kandydatów nie należałoby postawić innych. P. Edward Błotnicki przemawia za wstawieniem na listę kandydatów dr. Euzebiusza Czerkawskiego, motywując konieczność zasiadania w Radzie miejskiej delegata tejsze Rady w Radzie szkolnej. Dr. Żuliński proponuje kandydaturę profesorów Bilifskiego i Węclewskiego; dalej proponuje p. Pleński kandydaturę ks. Formaniosza i p. Michniewicza, upatrując w przedłożonej liście zaniedbanie Żółkiewskiego przedmieścia. P. Marcin Prugar oświadcza, że mandatu do Rady miejskiej przyjąby nie mógł, ponieważ obowiązkiem tych pełnić nie pozwoliłyby mu stosunki jego prywatne. P. Chroboli stawia jeszcze kandydaturę Wojciecha Lukawskiego i prof. Cieleńskiego. Po przemówieniu sprawozdawcy, dr. Goldmana, który odpiiera niektóre zdania poprzednich mówców, zgadzono się ostatecznie na odroczenie posiedzenia na minut 15, w którym to czasie retyfikować mieliby listę kandydatów. Ale gdy lista taka nie da się tak łatwo na przedce retyfikować, bo każdy innego ma, wpisując tego lub owego kandydata, więc zaraz po zamknięciu posiedzenia komitetu przedwyborczego, znaczna liczba członków komitetu, nie zupełnie zadowolona z proponowanej listy kandydatów, zebrała się razem, ażeby na podstawie list komitetowej, jak i konkurujących po miesiące list innych, uwzględniając różnicę stawianych na posiedzeniu komitetu kandydatów a pominiętych w liście komitetowej, ułożyć listę nową.

Przy głosowaniu nad listą komitetu ścisłego w ratuszu wprowadzono jako kandydatów

## Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ
Alfonse Daudeta.

Dom ten wybudował hr. Płotnicki dla swojej metresy, bardzo brzydkiej kobiety, za której względy płacił codziennie tysiąc franków. Codziennie rano kładł na marmurowej płycie kołniska, albo na toalecie złożony we czworo bilet tysiącfrankowy. Kiedy bogaty Polak umarł bez testamentu, dom ten cudownie urządzony ze wszystkimi kosztownościami nabyto dla Sefory za dwa miliony franków.

Po ciężkich wschodach z rzeźbionego drzewa, których poręcze mogłyby udźwignąć ciężar wosną wśród cienia niby na flamandzkim obrazie schodził obecnie hrabina Spalato do trzech swoich sal parterowych. Pierwsza z nich, sala porcelanowa jest to mały przybytek w gniecie Ludwika XV. i zawiera wspaniałe zbiór najpiękniejszych waz, statetek i przedmiotów z emalii, tych delikatnych, kruchych aroidziemi osmnastego wieku, które sprowadzone różowymi paluszkami faworyt, zdają się być owiane ich szklanym umiechem. Druga sala z kości słoniowej nawiera w szafach kryształowych wyciętych wewnątrz purpurowo, przedliczne wyroby chińskie: malutkie figarki ludzi, owoce i rybki z klejnotów, dalej krucyfaksy i rezbj średniowieczne z namalowanymi bolesnym wyrazem, krwia-

z czerwonego wosku i miękkim, wilgotnym ciałem ludzkim.

Trzecia sala, pracownia wybita prasowana skórą kordebanową oczekuje jeszcze na uzupełnienie przez ojca Leemansa. Była tancziarka zachwyca się temi aroidziemi, które Leemans za bezcen nagromadził; dziś jednak przechadza się tam i napowrót nie widząc, nie zwracając na nie uwagi, myśl jej ulatuje w dal, a serce się ścisła. Co! A więc miaby odjechać... A więc jej nie kochał nigdy... jej, która sądziła, że go tak przywiązała do siebie, tak osiłdliła... Służący wystany z listami powrócił. Niema żadnej wiadomości o królu... Nigdzie go nie widziano... Tak, to Chrystjan... prawdziwy Chrystjan... Przekonany o swojej słabości ukrywa się... ucieka... Szalony gniew opanował tę kobietę, która tak mnie panowała nad sobą i wzrusza ją ze zwykłego spokoju... Wszystko naokoło siebie potknęłyby i potamały, gdyby nie była tancziarką i nie wiedziała dokładnie ceny każdego przedmiotu... Rzuciła się na krzesło... cień wieczorny pokrył wszystkie skarby i zdało jej się, że całe to kajażące bogactwo, to sen, to młuda... Nagle drzwi się otwały...

— Jasna pani, wszystko przygotowane... Miała sama zasiąść do stołu, sama jedna w urzędzonej po księżce sali jadalnej, której wykładane sale ozdobione są ośmiu, na osmioro stotyście oszaczowanymi portretami Franciszka Hals.

Są to poważne, sztywne, uroczyste biusty w białych krawatach, które jednak nie mogą iść w porównanie z fizjognomią obu wykruchmalonych, lokajów w nankinach, którzy stoją przy kredensie i z nieporuszną twarzą podają potrawę hani hrabini. Ostry kontrast między

kompatywną usługą, a grożącym w obecnej chwili opuszczeniem ścisła serce hrabiny Spalato... Zdaje się, że lokaje pojmują położenie swojej pani, nie ukrywają bowiem ceremonialnego lekceważenia, podczas jedzenia stojąc nieruchomo, jak pomocnicy fotografa, skoro klienta przysrubowali mocno do krzesła.

Powoli jednak opuszczona odzyskuje napowrót siłę, czuje, że odzyskuje własną naturę... Nie! tak igrać ze sobą nie pozwoli...

Nie zależy jej bynajmniej na królu. Ale interes, „wielki polów”, miłość własna, a nareszcie duma wobec sprzymierzonych... Naprzód plan ma gotowy. Wraca do pokoju i pisze kilka wierszy do Toma, potem, podczas, gdy służba obiaduje w suteranach i rozpowiada o dniu tak niepokojnie przez panią spędzonym, pani hrabina własnoręcznie pakuje małą torebkę podróżną, która tyle najężdżała się od ajenty do Courbevoise, zarzuca na ramiona płaszczyk wełniany i ukradkiem, pieczo, jak odprawiona dama do towarzyszywa idzie do najbliższej stacji dorozkarskiej.

Chrystjan II. równie niespokojnie dzień przepędził. Powrócił do domu późno z królową, a zbudziwszy się miał jeszcze głowę i serce pełne dźwięków gęśli. Do gosińny jedenastej zajęty był przygotowaniami do podróży, próbowniem broni i uniformu jeneralskiego, którego nie ubierał od czasu obłężenia Raguzy. Lejeun przesłał dowód go oglupiałym wzrokiem nie mógł się bowiem za daleko posunąć w zapytywaniach. Następnie mały dwór zebrał się na cichą mszę, którą odprawił pater Alfens w sali recepcyjnej, na kominku przykrytym haftowanym obrusem. Rozenów nie było; stary bowiem leżał chory, a księżna odprowadzała na kolej Hęberta odjeżdżającego a kilkoma młodymi lałkami. Hębert

miała odjechać następnym pociągiem również jak reszta tej małej armii, która została podzielona na maleńkie oddziały, aby nie zwracać na siebie uwagi. Ci ludzie zebrani tajemniczo, pamiętający dawne walki, natchniona twarz mniha, głos jego donosny pełny wojskowej energii, wszystko to miało zapach kadzidła i prochu za razem, a religijna ceremonia przybrała jeszcze bardziej niż zwykle uroczysty charakter w przedniu boju.

Przy śniadaniu usposobienie zgromadzonych było nieco przytłumione przez różnorodne uczucia i wrażenia, chociaż król z pewną kokieteryją uważał na to, aby przywoływało na pamięć tylko przyjemne wspomnienia, a wobec królowej postępował z pełną uszanowaniem czułością, co jednak natrafiało na przeszkodę w chłodnym obejściu się Fryderyki. Synek spoglądał na nich trwożliwie, ponieważ straszliwa scena, której niedawno temu był współdziałającą osobą, znowu do niego utkwiła mu w pamięci i stała się dlań nad wiek zrozumiałą.

Markiza Sylvis dawała ulgę swemu naciśnionemu sercu ciężkimi westchnieniami. Elizeusz natomiast pł nał żywymi płomieniami zachwytu, skoro spoglądał na tę kontrrewolucję, o której tak długo marzył, skoro widział w myśli te tłumy ludu rozbijające drzwi pałacu, aby doń króla wprowadzić.

Podług jego zapatrywania dobry rezultat wyprawy nie ulegał wątpliwości. Chrystjan nie posiadał tej ufności; był on nieco rozstrazony, jak zwykle człowiek odjeżdżający, rozstając się z osobami i przedmiotami, do których się przyzwyczaił, nie czuł jednak żadnej troski, ani tajemnego przeciecia, owszem czuł się prawie uspokojonym, skoro pomyślał, że choć na chwili-

łę wyjdzie ze swego fatalnego położenia, że uwolni się od długów, których terminy wypłaty są już tuż za drzwiami i zobowiązani na „słowe” honoru. Jeżeli zwycięży, to listy cywilne wystarczy pokryje, jeżeli zaś ulegnie, natenczas katastrofa będzie nieuchronną... Kula w pierzi, śmierć na pobojowisku.

— Myślał, jakby to załatwić swoje interesa finansowe i serdeczne, a obojętność jego, mająca w sobie pewien odcień wesołości, dziwnie odbijał od smutnej fizjognomji Fryderyki i entuzjastycznych spojrzeń Meranta. Wszystko troje przechadzało się po ogrodzie, kiedy nadsełł jeden ze służących.

— Samy, kaź zaprzęgnąć, rozkazał król. Fryderyka zadrzżała.

— Czy pan wyjeżdżasz?

— Tak. Z ostrożności... O wczorajszym balu zapewne cały Paryż mówi obecnie... Muszę się pokazać publicznie w klubie... na bulwarach... Ale na obiad będę już z powrotem.

Wskoczył na wachody wesoły i wolny, jak nęczył wyposzczony ze szkoły.

— Będę się obawiać aż do ostatniej chwili, rzekła królowa, a Merant opanowany tem samem uczuciem nie mógł znaleźć wyrazów, aby ją natchnął odrazą.

Ale król powziął męskie postanowienie. Podczas mszy przysięgł sobie, że nie będzie się widział z Seforą, czuł bowiem, że zabraknie mu siły do porzucenia jej, jeżeli na serjo zechce go zatrzymać, jeżeli go obejmie za szyję i puścić nie zechce.

Edw. Blotnickiego, dr. Schaffa Szym. i Markt-  
beina Maur. W liście, którą poniżej ogłaszamy,  
nastąpiła już większa zmiana i wprowadzono do  
listy inne osobistości poważne, znane z prac  
publicznych i zawodowych, oraz starano się, aby  
wszystkie warstwy ludności były w Radzie miej-  
skiej reprezentowane. Obwiedli listy mają czy-  
telność i wyborcy nasi przed sobą. Niech raczą  
je porównać, a przekonają się, która lista ma  
uwzględnienie ich zaślagnę.

Oto lista, złożona przez grono członków ko-  
mitetu obszerniejszego:

#### Kandydaci do Rady miejskiej:

Alner Karol, właściciel domu.  
Ks. Aksenowicz Julian, kanonik ob. orn.  
Baczewski Józef, kupiec i fabrykant.  
Dr. Beiser Józef, lekarz.  
Berger Mojżesz, szynkarz.  
Dr. Bilski Leon, profesor uniwersytetu.  
Blotnicki Edward, likwidator kas oszczędności.  
Kornecki Adolf, zarządca poczty.  
Dr. Byk Emil, adwokat.  
Chajes Joachim, bankier.  
Chyliński Antoni, właściciel domu.  
Dr. Ciesielski Teofil, profesor uniwersytetu.  
Dr. Czerkowski Eugeniusz, profesor uniwersytetu.  
Dr. Czerwinski Adam, lekarz i profesor.  
Dąbrowski Wacław, wł. domu.  
Dobrzański Jan, redaktor.  
Düll Franciszek, piekarsz.  
Dymek Michał, kupiec.  
Dr. Dziadoszycki Włodzimierz, wł. domu.  
Ettinger Herz, senior i wł. realności.  
Ks. Formanowicz Michał, proboszcz.  
Gall Emanuel, budowniczy.  
Dr. Gajewski Ksawery, adwokat.  
Gertritz Aleksander, introligator.  
Dr. Gerstmann Teofil, profesor.  
Głodziński Franciszek, krawiec.  
Dr. Goldman Bernard, sejmowy poseł lwowski.  
Dr. Gottlieb Henryk, adwokat.  
Gostkowski Franciszek, inżynier.  
Dr. Gnoński Michał, adwokat.  
Groman Karol, wł. drukarni.  
Grabowski Wacław, zegarmistrz.  
Gross Ferdynand, cukiernik.  
Gross Piotr, nac. repr. krakow. Tow. ogniwego.  
Grzeźniak Wiktor, szewc.  
Gubrynowicz Władysław.  
Hepe Edward, inżynier.  
Hofman Maurycy, wł. hotelu.  
Dr. Hryszkiewicz Piotr, adwokat.  
Jasiński Aleksander, notariusz.  
Dr. Kane Alfred, radca sądowy.  
Dr. Karcz Maksymilian, lekarz.  
Klimowicz Jan, ogrodnik.  
Kryżanowski Kalikst, aptekarz.  
Kulczycki Teodor, radca rachunkowy.  
Lachowski Stanisław, wł. domu.  
Loniczki Wiktor, buchalter.  
Ks. Likendort Florjan, przeor OO. Dominikanów.  
Dr. Löwenstein Bernard.  
Lukawski Włodzisław, wł. domu.  
Dr. Maly Karol, adwokat.  
Dr. Madejski Marcell, adwokat.  
Mayer Jan, radca sądowy.  
Dr. Milleret Józef, lekarz.  
Mochancki Edmund, starszy radca Wydz. kraj.  
Malinowski Erazm, zarządca głów. szpitalu.  
Moszczański Michał, wł. domu.  
Motylowski Franciszek, rzemieślnik.  
Momocki Franciszek.  
Dr. Opolski Wiktor, lekarz.  
Piatkowski Feliks, dyr. kasy zaliczkowej.  
Piatkowski Franciszek, sekr. kanc. rękodziel.  
Piepes Jakób, aptekarz.  
Penther Gustaw, wł. domu.  
Rachborski Ludwik, nac. oddz. bud. w Wydz. kr.  
Dr. Radziślewski Bronisław, prof. uniwers.  
Dr. Rajski Tomasz, adwokat.  
Reiss Juliusz, kupiec.  
Rawański Wiktor, radca sądowy.  
Richtman Zygmunt, wł. domu.  
Rukowski, rzemieślnik.  
Dr. Stela-Sawicki Jan, inspektor szpitali krajowych.  
Dr. Schattauer Antoni, lekarz.  
Ks. Sombrowicz Julian.  
Dr. Semilski Teobald, adwokat.  
Simon Edward, dyrektor banku.  
Dr. Franciszek Smolka, poseł.  
Dr. Skakowski Tadeusz, adwokat.  
Sprecher Salomon, kup. i wł. realności.  
Dr. Strzelecki Feliks, profesor techniki.  
Ks. Szafarski Jastyn, kas. OO. Bernardynów.  
Swistarski Wiktor, stolarz i wł. domu.  
Szemolowski Julian, notariusz.  
Dr. Schaff Szymon, adwokat.  
Thalich Julian, dyrektor kasy zaliczkowej.  
Tyniecki Władysław, profesor szkoły lasowej.  
Węglewski Zygmunt, profesor uniwersytetu.  
Węziński Jan, aptekarz.  
Wielareb Mojżesz, kupiec.  
Wierzbicki Ludwik, inżynier kolejowy.  
Wierzyński Jan, wł. domu.  
Dr. Witz Hermann, lekarz.  
Woliński Mikołaj, ogrodnik.  
Zacharzewicz Julian, profesor techniki.  
Zima Franciszek, dyrektor kasy oszczędności.  
Dr. Zaker Filip, poseł sejmowy.  
Zabicki Antoni, dyrektor Tow. zaliczkowego.  
Dr. Zaliński Tadeusz, lekarz.

kradzkim grabarzem owych świętości. Biedni me-  
szczynie konfederacji emmersdorfskiej!

Między kandydatami na ministra oświecenia,  
oprócz nazwisk polskich w osobach Dunajewskiego  
i Czerkawskiego, wymieniamy kilka centralistyczne  
także pp. dr. Maassena i br. Kriessana, dodając  
ironicznie, że pierwszy, profesor prawa kościelnego,  
który w ruchu starokatolickim tak wybitnie zajął  
stanowisko, nadaje się obok hr. Falkenhayna wy-  
bornie do huśtawkowego systemu (Schaukel-  
system) hr. Taaffeego, drugi zaś tchnieniami pre-  
konat hr. Belcredięgo, za którego ministerstwo  
płastował urząd szefa sekcynęgo, obecnie zaś jest  
administracyjnym sekretarzem Towarzystwa nad-  
dunajskiej żeglugi parowej.

Klub postępców, którego członkowie, jak  
wiadomo, są przedewszystkiem dbali o dobrobyt  
poszczególnych krajów, wchodzących w skład au-  
stro-węgierskiej monarchii, nosi się z myślą o  
świadczeniu się przeciw podwyższeniu sum, jakie  
rząd proponuje w celu zapobieżenia ciężkiej nędzy  
głodowej w Galicji i Istrii. Co innego, gdyby to  
szło o kraje powyżej lub poniżej Anizy, o Sty-  
rję, Salcburg lub niemieckie obwody Czech, ale  
o Galicję? Te niech ratują ultramontanizm,  
feudalizm i federalizm szlachecy. A jeśli tam re-  
czywiście w głądowy rok ściągają z ludu zaległą  
zyspkę, lub zaległe podatki; jeśli tam rzeczywi-  
ście ginie włościanin z nędzą lub nie ma zasiewu  
na wiosnę; i coż to może obchodzić ekonomistów  
politycznych a la Kopp, Klier i Herbst?!

Przyjmując do wiadomości zaprzeczenie Rady  
zawodowej kolei Lwowski-czerniowiecko-jaskiej  
co do przeniesienia dyrekcji ruchu teje kolei ze-  
laznej ze Lwowa do Czerniowiec. Nie podawałem  
tego jako rzeczystawowco już postanowionej, lecz  
wspomniałem tylko jako o środku zaradczym,  
(który, powtarzam to, był rzeczywiście omawiany  
w kołach kompetentnych, tak Rady zawodowej  
jak też nie mniej i inspekcji generalnej),  
brany pod rozważenie, że na wypadek postanowie-  
nia zjadających do zupełnego społeczeństwa tak samej  
kolei jak szczególnie dyrekcji ruchu, byłby sposób  
uchylenia się od spełnienia takich postanowień  
przez przeniesienie dyrekcji na Bukowinę, gdzie  
język polski nie może być obowiązującym.

Zresztą nie o to mi chodziło. Ociałem tylko  
oświadczyć się przeciw przeniesieniu dyrekcji ru-  
chu ze stolicy Galicji do miast prowincjonalnych;  
ile ze ten proceder, przynoszący małą stosunkowo  
korzyść owym miastom, służy Radom zawodow-  
czym i dyrekcjom generalnym za pretekst do tem  
większego centralizowania wszystkich spraw kole-  
jowych w Wiedniu.

#### Z nad granicy francuskiej 19. stycznia.

Program nowego gabinetu odczytany jest  
w formie deklaracji przez Freycinet'a na  
posiedzeniu senatu, następnie zaś Izby depu-  
towanych dnia 16. stycznia. Nie zawiera on nic  
nowego, o czem byśmy wprzód już nie wie-  
dzieli. Pan Freycinet nadaje odmianie gabi-  
netu takie same znaczenie, jakie wypowiedzie-  
liśmy w poprzednich naszych korespondencjach.  
Republika zdobyła dla siebie grunt pewny i  
stały, instytucje jej okazały się moc i trwa-  
łość, „Francja więc może śmiało posunąć się  
na drodze koniecznych reform i postępowych  
ulepszeń.“ Nowy gabinet jest więc według o-  
kreślenia samego Freycinet'a, gabinetem reformy;  
zadaniem jego jest przekształcenie wewnętrznych  
stosunków w duchu republikańskim. Przeprowa-  
dzenie koniecznych reform ma się odbywać bez  
pośpiechu, ale i bez słabości. Gabinet liczy na  
pomoc parlamentu na tej zasadzie, iż objęcie  
przez niego władzy, nie naraziło w niczem  
wzajemnego stosunku pomiędzy stronnictwami  
republikańskimi, które tworzyły większość  
rządową.

Czy prawdą jest, że stronnictwa te nie  
rozszedły się z dawnej jedności, że dotąd stano-  
wią one niezmienną w swoim składzie wię-  
kszość rządową?

Jest to pytanie najważniejsze, od niego ho-  
wiem zawisło nie tylko powodzenie reform, ale  
i byt samego gabinetu.

Nam się zdaje, że p. Freycinet nie dość ści-  
śle określił w swojej deklaracji faktyczny stan  
rzeczy, pominał bowiem te różnice poglądów i  
śladów, która się wytworzyła pomiędzy stronni-  
ctwami republikańskimi i złusowała węzły je-  
dności, jakie je łączyły. Jeżeli pomimo tego  
przedstawia dawną większość jako istniejącą,  
należy to przedstawienie uważać jako zyczne,  
nie zaś jako pewność, iż gabinet w każdym ra-  
zie może liczyć na poparcie wszystkich stron-  
nictw republikańskich w parlamencie.

Wiadomo nam, iż wspomniane stronnictwa  
nie powzięły dotąd uchwały określającej stosu-  
nek, w jakim zostawać mają do gabinetu; że  
uważają to odczytać aż do chwili określenia  
programu nowego rządu. Więc dopiero z wra-  
żenia, jakie zrobi deklaracja odczytana 16. sty-  
cznia, będzie gabinet w możności wypowiedzie-  
nia z wszelką pewnością, czy władza jego re-  
prezentuje dawną jedność stronnictw republi-  
kańskich.

Dzienniki opozycyjne uderzyły na gabinet  
za to, że się przedstawia w deklaracji tem,  
czem nie jest. Zarzuta ich nie podzielamy. Gabi-  
net nie mógł przyznać rozważania się więk-  
szości za fakt nieoficjalny; nie mógł bez osta-  
bienia swej powagi i swej władzy stwierdzić  
tę odmianę, która w rzeczy samej zaszła, al-  
ktoż nie została jeszcze zmanifestowaną w  
parlamencie. Gdyby to był uczynił, byłby przys-  
pieszył chwilę wykluczenia się z większości  
rządowej ostatecznej lewicy a może i jakiegoś in-  
nego stronnictwa republikańskiego i byłby tym  
sposobem utrwalił intrigi i ataki monarchiczne  
opozycji. Postąpił więc bardzo rozważnie, iż  
nie dotknął tego drażliwego przedmiotu i że  
zyczenie, ażeby dawną większość rządu zo-  
stała utrzymana, ubrał w formę faktu istnieją-  
cego. Mógł to zaś uczynić zachowując wszelkie  
gozory prawdy i siusztowności. Ponieważ odmiana  
gabinetu wywołana została potrzebą reform; i  
ponieważ potrzeba reform uznana została przez  
wszystkie republikańskie stronnictwa, ząd i gabi-  
net, który jest właśnie wyrazem tej potrzeby,  
mógł bez obawy zarzutu kłamstwa, nazwać się  
representantem dawnej większości, z tych  
stronnictw złożonej, i mógł żądać jej poparcia  
i na nie liczyć w chwili przystąpienia do władzy.

Dalsze poparcie stronnictw republikańskich  
zależnym jest od rodzaju i sposobu przeprowa-  
dzenia reform, które gabinet wciągnął do swo-  
jego programu. Najważniejszą więc częścią od-  
czytanej deklaracji jest ta, w której gabinet wy-  
licza reformy, jakie zamierza przeprowadzić.

Na pierwszym planie postawił gabinet re-  
formy wychowania publicznego, którą już Izba  
deputowanych uchwaliła, a która weszła na po-  
rządek dzienny obrad senatu. Więc nowy gabi-  
net zsolidaryzował się z projektami Ferrego i  
w ich duchu działać będzie, dopełniając reformę  
wychowania publicznego w wyższych za-  
kładach naukowych prawem, reformującym wy-  
chowanie elementarne Punkt ten programu za-  
myka w sobie walkę z kościołem i zniesienie

wolności wychowania publicznego, z której ko-  
ściół korzystał tworząc uniwersyteta, licea, ko-  
legia i szkoły elementarne, w ręku i pod nad-  
zorem kongregacji duchownych zostające.

Na drugim planie postawił gabinet reformę  
sądownictwa, której jednak bliżej nie określił.  
Wyrażenie „chcemy ażeby sądownictwo było sil-  
ne, niezależne, szanowane i szanujące nasze in-  
stytucje“ jest tak ogólnikowe, iż z niego w za-  
den sposób nie można wywnioskować, jakie re-  
formy gabinet w sądownictwie przeprowadzić  
zamierza.

Co do administracji, obiecuje gabinet od-  
mianę personalu urzędniczego we wszystkich  
władzach od dołu do góry, — odmianę, którą  
już rozpoczął, wypędzając dawniej mianowanych  
urzędników. Według nas, takie pojęcie reformy  
administracyjnej jest niedostateczne. Zastąpienie  
urzędników dawnych nowymi, nie odmieni we-  
wnętrznej postaci Francji. Centralizacja z wol-  
nością i republika nie da się pogodzić. Dopóki  
więc pozostanie dzisiejsza ścisła centralizacja  
administracji, dopóty wolność nie będzie udziałem  
Francji, i dopóty wszelkie zamachy monarchi-  
czne nie znajdą rzeczywistej przeszkody w  
urzędach. Więcej jeszcze powiemy, bez grunto-  
wnej reformy administracji we Francji w kie-  
runku autonomicznym, wszystkie zamierzone re-  
formy republikańskie okażą się bezskutecznymi,  
i Francji weewnątrz nie zrepublikańszą.

Projekt do prawa o zgromadzeniach publi-  
cznych, przedstawiony przez gabinet Wadding-  
tony, przyjęty został przez nowe ministerstwo.  
Co się tyczy prawa o prasie, które p. Freycinet  
obiecuje Izdom przedstawić, zdaje się nam, że  
będzie ono kuse i niedostateczne. Jakkolwiek  
bowiem ma ono być natchnioną ideą najszerszej  
pojętej wolności, gdy jednak minister zapowia-  
da, iż nie będzie zawierało przywilejów dla pisa-  
rzy, i nie dozwoliłi bezkarnie atakować i znie-  
ważać republiki, domyślam się że możemy, iż be-  
dzianie naj-żone rozmaitemi zastrzeżeniami i ogra-  
niczeniami, w których „szerokiej idei wolności“  
będzie za ciasno.

Te tylko reformy mają być przeprowadzone  
podczas obecnej legislatury. Szereg ich, jak  
widzimy, nie jest bardzo długi, i wchłapiemy, ażeby  
niemi ministerstwo zadowolnić te wymagania,  
które już zostały wypowiedziane przez niektóre  
stronnictwa republikańskie.

Obok tych reform znajdujemy w deklaracji  
zapowiedziane, iż rząd starać się będzie dokoń-  
czyć rozpoczęte już roboty publiczne. Mowa tu  
jest o drogach i kolejach pobocznych i o robo-  
tach wodnych, których plan na wielką skalę  
skreślił przez Freycinet'a, gdy był członkiem  
poprzedniego gabinetu, zjednął temu ministrowi  
popularność we Francji.

Zapowiedzianem także zostało uregulowanie  
systemu celnego. W jakim jednak kierunku  
nastąpi to uregulowanie, deklaracja nie daje  
dostatecznych objaśnień. Z wyrażenia jednak, że  
pozostaniem na stanowisku bliższym obecnemu  
stanowi, domyślam się że zasada wolności  
handlowej, przebiwając której silnie od roku agi-  
tują w wielu fabrykach, zostanie utrzymana.

Ważne prawa wojskowe, dopełniające orga-  
nizację armii, są krótko wspomniane, również  
jak budżet, w którym zapowiada gabinet ulże-  
nie ciężarów.

Zwracając następnie swój głos do reprezen-  
tantów, gabinet przyrzeka być wiernym wyko-  
nawcą ich uchwał. „Prawo będziemy zastosowy-  
wać z umiarkowaniem, z bezstronnością, w du-  
chu zawsze liberalnym i chcemy temu narodo-  
wi zapewnić dwa, niedozwolne dla niego dobro-  
dziejstwa: pokój i spokojność. Nie przestając  
być silnymi, będziemy zawsze godzącymi, bo nie  
chcemy nikogo wyłączać, lecz wszystkich łą-  
czyć i nawracać.“

Podaliśmy nam obszerny rozbiór deklaracji  
nowego gabinetu, akt to bowiem wielce ważny,  
który daje wskazówki przyszłości.

Rozwodząc się wyłącznie nad sprawami we-  
wnętrznymi, o sprawach zewnętrznych nie wspo-  
miał w nim p. Freycinet ani jednym słowem.  
Jest wprawdzie wzmianka w deklaracji „o po-  
koju“, lecz w ten sposób uczyniona, iż nie mo-  
żna z niej wyrozumić, czy przedmiotem stara-  
nia gabinetu będzie zachowanie pokoju wewnątrz  
Francji, czy też na zewnątrz w stosunkach z za-  
granicą? Pominięcie zapatrywania gabinetu na  
sprawy międzynarodowe i na stosunki z sąsied-  
zami, zostało w Berlinie spostrzeżeniem w spo-  
sób budzący obawy. Jakoż przyznać trzeba, iż  
milenicze to gabinetu nowego, z za którego ple-  
nium okazuje się ciągle twarz Gambetty, jest  
bardzo wymownem.

Zwracamy też uwagę waszą i na tę okoli-  
czność, że sprawa amnestji, tak ważna i niepo-  
kójca umysł, została w deklaracji zupełnie  
pominięta. Niezadowolnienie ząd w stronnictwie  
radykałnem jest wielkie, a dzienniki tego stron-  
nictwa już rozpoczęły przeciwko nowemu gabi-  
netowi kampanię bardzo gwałtowną. Ostateczna  
lewica z powodu niepolitycznego pominięcia spra-  
wy amnestji i niedostateczności reform, zapo-  
wiedzianych w okólnikach, bez wskazania zasad  
i kierunku, wyłącza się z większości republi-  
kańskiej i przeszła już do opozycji bodaj e-  
nie systematycznej. Louis Blanc na jednym z  
bliższych posiedzeń na postawił wniosek do pra-  
wa o nowej amnestji i niezadowolnie go postawił,  
jeżeli Grevy tymczasem nie użyje szeroko przy-  
sługującego mu prawa łaski i nie powróci do  
kraju emigrantów z r. 1870.

Również wielkie niezadowolnienie z deklaracji  
okazują stronnictwa monarchiczne prawicy.  
Rząd wprawdzie obiecywał umiarkowanie i wy-  
konywanie prawa w duchu wolności, gdy jednak  
zapewniał, iż nie chce nikogo wyłączać i od-  
rzucać, lecz godzić i przyciągać do republiki —  
prawica wybuchnęła śmiechem ironicznym. Uwa-  
ża ona to obietnicę za czczą, zwłaszcza, że na  
poprzednim posiedzeniu wyrozumiała z powodu  
interpelacji p. de Baudry d'Asson, depu-  
towanego Wandel, i oceniła ów liberalny sposób  
wykonywania prawa, o którym mówił gabinet.

Wspominany deputowany zarzucał ministrowi  
bezwzględnie przy odwoływaniu z urzędu li-  
cznych merów, którzy w charakterze prywa-  
tnych asystowali przy uczcie rojalistowskiej. Mi-  
nister spraw wewnętrznych w odpowiedzi swo-  
jej nie chciał uznać obywatelskiego charakteru  
merów, lecz traktował ich jako zwyczajnych ur-  
zędników przez rząd nominowanych. Naprawdę  
interpelant dowodził, iż merowie są urzędnika-  
mi autonomicznymi, że po za swoim urzędem  
mogą w charakterze prywatnym działać swobod-  
nie jak każdy obywatel; że uczta rojalistowa  
była zgromadzeniem prywatnem nie publi-  
cznem, każe mu zaś wolno jest zjeść obiad z  
kim chce, choćby z rojalistami, — pan Lepère,  
minister spraw wewnętrznych nie dał się prze-  
konać temi argumentami, zaprzeczył charakter  
autonomiczny rad muncypalnych i merów i o-  
biecał nadal postępować z nimi z rygorem ur-  
zędniczym. Jeżeli tak zawołał gwałtowny Ban-  
dry d'Asson, to przemawiając w swoich budy-  
niach wyryte hasła: *Liberté, égalité, fraternité* i  
napisując na murach: *Serriede, rapacité, iniquité*.

Za takie odezwanie się Gambetta poddał go  
najsurowszej karze na deputowanego, cen z urze-  
kłą wyklucza na czas pewien dotkniętego nią  
od obrad parlamentarnych.

Po takiej scenie, zrozumiemy ów ironiczny  
wybuch śmiechu prawicy przy tych słowach de-  
klaracji, które przedstawiały godzący charakter  
nowego ministerjum.

W ogóle deklaracja przyjęta została tak w  
senacie jak w Izbie deputowanych bardzo obo-  
jętnie. Jedna tylko grupa z czterech stronnictw  
republikańskich przyklaskiwała programowi, to  
jest lewica, — inne słuchały bez oznak sym-  
patji. Nawet lewe centrum nie klaskało. Zdało się  
więc, że gabinet oprócz swoich najbliższych  
przyjaciół, nikogo nie zadowolnił swoją dekla-  
racją.

Widoczno jest i z krytyki, jakie czyta-  
liśmy w dziennikach paryskich. Oprócz dzien-  
nika *La Paix* i *Republique française*, wszystkie  
inne dzienniki uważają program za niedostate-  
czny i nieodpowiadający sytuacji. *La Justice*,  
dziennik świeżo założony przez kierownika o-  
statecznej lewicy p. Clemenceau twierdzi, iż  
nowy gabinet niezem się nie różni od tych, jak-  
żak go poprzedziły. *Mot d'Ordre* zaś jest zdania,  
iż taki program, jaki zawiera deklaracja Frey-  
cine'ta, mógłby podpisać konserwatywny Wad-  
dington. Wiele dzienników po ogłoszonej dekla-  
racji nie chce uznać racji bytu nowego gabinetu.  
Nawet umiarkowany i wyrozumiały *Journal des  
Debats* jest niezadowolony. Uchwalił deklarację w  
tak złośliwy i gryzący sposób, iż pochwała ta  
gorsza jest od nagan. Sprawdziło się więc zno-  
wud, iż połowiczne reformy nie uspakajają, ale  
tworzą niezadowolonych.

Pytanie, które postawiono przy organizacji  
nowego gabinetu, pozostało dotąd pytaniem;  
nikt bowiem jeszcze dzisiaj nie może orzec sta-  
nowczo, czy Freycinet znajdzie poparcie i jakie  
poparcie w parlamencie? Nam się zdaje, że truo-  
dnie zastąpienia go innym gabinetem sprawi,  
iż większość deputowanych nie odmówi mu swo-  
go poparcia, lecz będzie to większość mała,  
wcale nie imponująca, taka, jaka się okazała  
przy wyborze Gambetty na prezydenta Izby; że  
więc gabinet Freycine'ta rządzić będzie z wię-  
kszością, uszczuploną o kilkadziesiąt głosów.

#### Kronika lwowska i zagłębiowska.

Dnia 24. stycznia.

Licząc na clemencie wyborów przedmiejskich,  
jakik komitet, przybrałszy nazwę: *Łączność* i  
Zgoda i wziął sobie za motyw zamierzoną prze-  
gminę miasta Lwowa jeszcze w r. 1872 pożyczkę  
2 1/2 milionową, aby przedstawił tym wyborom  
przedmiejskim, że spadnie wielka klęska na ludność  
lwowską, jeżeli wybory nie głosowali na ich liście,  
złożoną z kandydatów przednich pożyczce. Ci pa-  
nowie nie mają pojęcia o stosunkach miejskich.  
Miało płać 6 i 7 procentu od pożyczek, które za-  
ciągano na budowę szkół, a jeszcze miał konte-  
stować kilka szkół budowanych na przedmieściach; gdy-  
by więc pożyczki loteryjne nie zaciągnięto, to i od  
tych nowych pożyczek musiałoby płać taki sam  
procent. Dla tego zaś miasto stara się o pożyczkę  
loteryjną, że takowa jest najtańsza, i obecnie da  
się zaciągnąć po 4 1/2 proc. wraz z amortyzacją.  
Kwota corocznie na amortyzację pożyczki lotery-  
jnej przeznaczona będzie nierównie mniejsza, niż  
obecnie miasto wydawać musi na wyużam szkół i  
na opłacanie procentów od pożyczek bieżących, na  
podbudowanie szkół zaciągniętych. Pożyczka lotery-  
jnyja właśnie ma na celu zaoszczędzenie znacznej  
kwoty corocznie, nielenie ciężarów, a zarazem ure-  
gulowanie gospodarstwa miejskiego. Ale zdaje się,  
że ci panowie sami, co to odezwę podpisali, nie  
mają pojęcia o tej sprawie, bo fatalnie byłoby,  
gdyby tylko używali jej jako manewru wyborczego  
dla obalamenia wyborców, nieobeznanych z tą  
sprawą.

Po pierwszym występie godnym zasługowa-  
ła dyrekcja warszawskiej opery barytona, pana  
Chodakowskiego, na dwa miesiące, tj. do Wielkiej  
nocy. Pan Chodakowski ma głos sympatyczny i  
bardzo dobrą szkołę. W „Hagenotach“ nie miał  
partii większej, więc nie mógł jeszcze rozwinąć  
swojego talentu przed publicznością.

Dramat J. Słowackiego „Niepoprawni“, o któ-  
rym krytyka tyle ładnych wypowiedziała rzeczy,  
przedstawiony zostanie w poniedziałek na bene-  
ficyjnym i sympatycznie zawsze przez publicz-  
ność przyjmowanemu artyście p. Marcellego Zbois-  
kiego. Beneficjant odegra w dramacie piękną a  
supelnie odpowiednią dla jego talentu rolę majora.  
Fantazję przedstawi p. Ładnowski.

Otrzymujemy następujące pismo:  
Wielmożny panie redaktorze!  
Upraszam Wpana o ogłoszenie w swojej Ga-  
zecie, że do Rady miejskiej nie kandyduje, a na  
wypadek wyboru — takowego nie przyjmuję.

Z postanowieniem tem datę się opóźniał,  
że dopiero w ostatniej chwili i już po ostatecznem  
utęczeniu listy kandydatów, do której komitet moje  
nazwisko przyjął, spotkał mnie zarzut, pierwszy  
raz w moim życiu, że nie publicznie lecz inne kie-  
rowały mną w tym wypadku względy. Nie chcąc  
podejrzania temu dać nawał pozorów prawdy, czy-  
nie powyższe stanowcze oświadczenie.

Ażeby zaś kreszenie nazwiska mego z listy  
drukowanej było skuteczne, upraszam tych wybor-  
ców, którzy mogli mieć zamiar głosowania na mnie,  
aby głosy swoje dali p. Edmundowi Mochnackiemu,  
radcy Wydziału krajowego, który z poza listy naj-  
większe znalazł w Komitecie obszerniejszym popar-  
cie. — We Lwowie dnia 24. stycznia 1880.

Dr. Alfred Zgróski

Z inicyjatyw p. Felcji hr. Mirowskiej złożono  
z członków sześciomiesięcznego komitetu balu na szpi-  
talik św. Zofii i z gospodarzy rok rocznie urzą-  
dzanych pikników komitet, celem urządzania balu na  
ochronkę św. Heleny dnia 4. lutego w salach ka-  
syna mieszczkańskiego. Szczegółowy protokół snany  
p. Felcji hr. Mirowskiej, jakoteż skład komitetu, który dowiódł  
tyle sprężystości urządzając sześciomiesięczny rok mł-  
w pamięci naszej zanotowaną zabawę na szpitalik św.  
Zofii, daje nam rokójme, że bal ten wypadnie ku  
zadowoleniu ogółu w szczególności zaś naszych pań,  
a tem samem przysporzy bardzo potrzebnej insty-  
tucji konieczne fundusze.

Z powodu rocznicy powstania styczniowego  
r. 1863, złożył N. N. na rzecz kopca „Unii Iabel-  
skiej 10 złr.

Stowarzyszenie pod firmą: „Spółka posługa-  
jąca publicznych krajowa“ założone przed kilku mie-  
siącami we Lwowie, i utrzymujące pralnie na Ly-  
czakowie, zgłosiło upadłość. Dyrektor tegoż towa-  
rzystwa p. Jakubowski został niewolony jako po-  
szlakowany o lekkomyślny krydł. Kierownictwo  
konkursu powierzone zostało adiunktowi p. Komar-  
nickiemu, a tymczasowo zawiadowałość mały kon-  
kursowej adwokatów dr. Hryszkiewiczowi.

W niedzielę d. 25. stycznia o godzinie 11.  
zgodziliśmy odbędzie się w sali ratuszowej walne  
zgromadzenie Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Na

porządku dziennym: 1. Przemówienie prezesa Łe-  
szka hr. Borkowskiego. 2. Odczytanie protokołu z  
ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozda-  
nie z rocznych czynności Towarzystwa. 4. Spra-  
wozdanie z obrotu fundusów. 5. Wnioski komisji  
lustracyjnej. 6. Wybór trzech dyrektorów — a to:  
dwóch na lat trzy w miejsce ustępujących z po-  
rządku starszoństwa pp. Henryka Rodakowskiego i  
Franciszka Tępy; a jednego na lat dwa w miejsce  
p. Teodora Kulczyckiego, który zrezygnował. 7.  
Wybór zastępcy dyrektora w miejsce p. dr. Pio-  
tra Dobrzańskiego. Dla publiczności — na galerje,  
wstęp wolny.

Wydział Towarzystwa hidropatów postanowił  
na korzyść swych członków urządzić w czasie wiel-  
kiego postu 7 wykładów naukowych, przystępnych  
dla szerszego koła słuchaczy. Począwszy od po-  
nedziałku (16. lutego) wykład będą co tydzień  
po sobie od godz. 5—6 w sali radnej w ratusz  
następujący prelegenci:

16. lutego. Dr. Wenantyi Piasecki: „W któ-  
rych chorobach wskazana jest hidropatia?“  
23. lutego. P. br. Roman Gostkowski: „O fi-  
zykalnych własnościach wody.“  
1. marca. P. Klementyna Piasecka: „O pielę-  
gnowaniu niemowląt wedle zasad hidryatyki.“  
8. marca. P. profesor Karol Maszkowski: „O  
wpływie powietrza na rozwój i zdrowie ustroju.“  
15. marca. Dr. Wenantyi Piasecki: „Jakim  
sposobem ochronić się od chorób?“

22. Inspektor szkół p. Bolesław Baranowski:  
„O higienie ciała i duszy w szkole.“  
6. kwietnia. Dr. Wenantyi Piasecki: „O kąpa-  
łach patowych i słoneczno-powietrznych.“ — Bli-  
sze szczegóły podadzą aże.

Otrzymujemy następujące sprostowanie s pró-  
bą o umieszczeniu: „W odcjalnem sprawozdaniu z  
czynności Koła postów polskich w Radzie państwa  
we Wiedniu, umieszczonem w tych dniach w li-  
stach *Gazety Narodowej*, doniesiono, jakoby kilka-  
nastoje Wydziałów powiatowych wystosowało do  
Koła polskiego podania o uregulowanie w drodze  
ustawodawczej praw politycznych ludności ży-  
dowskiej „w poparcu petycji Rady miejskiej lwow-  
skiej“. Zaszła tu widocznie mimowolna omyłka  
szczęśliwego, gdyż nie Rada miejska lwowska, lecz Wy-  
dział tejże Rady powiatowej wystosował na ręce  
p. Jarosława I. składowca do Koła polskiego prośbę,  
wytłuszczając konieczność rewizji przestarzałych  
ustaw, odnoszących się do ludności izraelskiej, w  
dnach uchwał sejmiku krajowego, kilkakrotnie w tym  
przedmiocie ponawianych — jak dotąd bez żadne-  
go praktycznego skutku.

Ta petycja lwowskiego Wydziału powiatowe-  
go dała pobór reprezentacji i innych także po-  
wstańców do przedłożenia Kołu polskiemu takich sa-  
mych podań, co skłoniło delegację do wyznaczenia  
osobnej komisji dla ich rozpatrzenia i sformułowa-  
nia odpowiednich wniosków.

Z uznanowaniem  
T. Merunowicz  
sekr. Wydz. pow. we Lwowie.

Wiadomości policyjne z dnia 23. sty-  
cznia. Fr. Cz. kawiarzowi, skradziono z szafki  
bilardu, biały kam bilardowy w wartości 15 zł.  
Pod l. 8. przy ulicy św. Wojciecha, włamał  
się znany złodziej F. Paltorak do pomieszkania i  
zabrał suknie. Sprawcę tej kradzieży przysreaso-  
wano.

Złożono w poljei szal zapomniany w dorobek  
nr. 51.

Jarosław I. składowca na dotkniętych gra-  
dobiem w powiecie jarosławskim: Rada powiatowa  
jarosławska 225 złr. Wna pan Kotkowski z  
Dobkowie 6 korey zboża. J. O. księża Jerzy Casary-  
ski z Węgrowy 6 korey zboża. Gmina Wola  
Burchowska jeden korzec i 4 garnce zboża. Zabra-  
nie przez c. k. starostę z Jarosławia następujące skład-  
ki: Cieplice parafanie 2 złr., Pruchnik miasteczko  
12 złr., Wylewa gmina 2 złr., Ręczyca 3 złr. 11 ct.,  
Zamiechów parafanie 1 złr. 32 ct., Gminy: Cle-  
merowice 80 ct., Nienowice 1 złr. 55 ct., Zame-  
chów 1 złr., Wysocko 7 złr. 70 ct., Korosienca 3  
złr., Zamojdule 1 złr. 8 ct., Nowa grobia 2 złr.  
30 ct., Zabłotce 50 ct., Dobkowie 1 złr., Tęgłowo  
2 złr., Chłopcze 3 złr., Beratyn 2 złr., Janko-  
wice 1 złr., Tuczępy 4 złr. 50 ct., Rokietnica 5 złr.,  
50 ct., Piewda 32 ct.; ks. Markiewicz probuszer  
3 złr. Gminy: Koszyce 2 złr., Skołozów 6  
złr., Michałówka 1 złr., Dankowice 1 złr., Święto  
1 złr. 36 ct., Radymno 8 złr., Leżachów parafa-  
nie gr. kat. 3 złr. Osoba nadesłał: ks. infułat  
Józef Hepe 5 złr., JW. Zbigniew hr. Lanokoroński  
5 złr., Przew. ks. biskup Hirscher 50 złr.,  
J. O. księża Leonowa Sapieżyna 100 złr., ks. kanonik  
Ignacy Lobos z Przemysla 2 złr., ks. infułat  
Seweryn Morawski ze Lwowa 10 złr. Ze składki  
zabranej przez Wgo Edwarda Micewskiego: Wgo  
Edward Micewski 1

gdzielegdzie. W r. 860 z wyjątkiem jezdzic miano do Wenecji po lodach morza Adriatyckiego...

W roku 1453 mroz w Paryżu trwał przez trzy miesiace, a w Holandji sniegi padaly przez dni 40...

W roku 1622 flota wenecka w lagunach zupełnie obmarza. W r. 1658 Karol XII z całym wojskiem...

Tatuowane nosy synów ks. Wales, o których donosił Gaultois pokazaly się kaczka dziennikarska...

Kapitan Boyton, znany pływak, o którym w swoim czasie donosily wszystkie dzienniki...

Z Usmanu w gubernii Tambowskiej, donosi dziennik Don o osobliwej i jedynej w swoim rodzaju metamorfozie...

Wiadomosci literackie naukowe i artystyczne.

Tydzien polski w zeszlych nr. 4. zawiera: W kwestii zydowskiej. - Dzwne kariery, powiesc przez Jana Lama...

Gospodarstwo przem i handel.

Kotwica (der Anker), Towarzystwo ubezpieczenia na zycie i renty we Wiedniu...

Wzrostle dnia 21. bm. otrzymał zarząd w podarunku 2000 dukry losowo-pstrąga ze zakładu A. hr. Potockiego...

Prof. L. Wojcyl, prezes oddz. ryb. w Kolomyi. Lwów dnia 23. stycznia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej)...

Uwaga. O produktach ułankiem oznaczonych orzeka poniżej uposobienie.

Uposobienie: W aluta: Mark Rubel 1.22 1/2. Napoleondor 9.33 1/2. Lwów dnia 24. stycznia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej...

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica, 10 75 do 12 25 zł., żyto do 7 75 do 8 50 zł., jęczmień od 6 25 do 7 75 zł., owies od 6 do 6 50 zł., hreczka od 6 50 do 7 25 zł., kukurudza zeszłoroczna od 7 do 7 75 zł., kukurudza nowa od 6 50 do 7 25 zł., proso od 6 do 6 50 zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 8 25 do 11 zł., groch pastewny od 6 25 do 6 75 zł., soczewica od 10 do 10 50 zł., fasola od 10 do 12 75 zł., bobik od 10 do 10 50 zł., wyka od 6 do 6 50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Konieczyna po 28 do 55 zł., najdroższa od 10 do 11 zł., posłonia od 10 do 11 zł., tymotka od 16 do 19 zł., anyż mas. od 35 do 40 zł., anyż płaski od 35 do 40 zł., kminek od 30 do 34 zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 9 50 zł., do 11 zł., rzepak letni od 10 75 do 11 zł., rzepak zimowy od 10 do 11 zł., rzepak letni od 10 do 11 zł., lnianka od 8 do 9 75 zł., nasienie lniane od 11 50 do 12 25 zł., nasienie konopne od 8 do 8 25 zł.

Chmiel za 100 kilogramów: od 80 do 150 zł. Spirytus za 10.000 litrów procent od 36 25 do 36 50 zł.

Wiedeń 22. stycznia. Na dzisiejszy targ przywieziono cieląt 2402, zabitych wieprzów 1002, za bitych owiec 215, żywych owiec 1350, żywej nierogacizny galicyjskiej 1830.

Cielęta płacone 38 do 50 i 58 zł., zabite wieprze 40 do 48 zł., zabite owce 32 do 48, żywe owce 40 do 50 zł., których większą część zakupiono dla eksportu.

Galicyjska nierogacizna 80 do 34 i 38 zł., węgierska 42 do 49zł. za 100 kilo żywej wagi. Wilhelm Amirowicz. Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W niedzielnym wieczorze wyjdzie Dodatek do „Gazety Narodowej“, i będzie rozstawiany w poniedziałek rano.

Od dawna już pojawiające się pogłoski o zamiarze abdykacji bułgarskiego księcia Aleksandra potwierdza obecnie korespondencja petersburska Deutscher Ztg. Książę Aleksander uniikał dotąd w swych listach, tak pisze pomieniony korespondent, do cara zadrzenia się z zamiarem abdykacji, atoli w liście pisanym do ojca bez ogródek oznajmił, iż zawdzięcza w swych oczekiwaniach i w obecnych stosunkach niepodobna mu utrzymać się na bułgarskim tronie. List ten zakomunikował ojciec księcia Aleksandra carowi, który jest jego szwagrem. Car miał skutkiem tego napisać do księcia Haskiego i oświadczyć mu, że zgnanie musi zamiar bułgarskiego księcia i nigdy nie da się wrogu przywołania na opuszczenie bułgarskiego tronu, którego ważność on nie pojmuje jeszcze młody książę. W kołach rządowych petersburskich wnoszą przeto, że książę bułgarski, przybywszy do Petersburga na obchód rocznicy 25 letniego panowania cara Aleksandra, zabawi tam dłużej czas i zaczeka, czy się stosunki w Bułgarii nie polepszą na jego korzyść. Zareczają również, że od czasu wiadomości o zamiarze abdykacji bułgarskiego księcia starano się w Petersburgu o wyjaśnienie położenia w Bułgarii w duchu aspiracji moskiewskich i o dodanie ducha do dalszych rządów młodemu księciu.

Rząd moskiewski zdecydował się ostatecznie na zadośćuczynienie zobowiązaniom, przyjętym wobec Chin jeszcze w przeszłej wiosnie, i na wydanie im prowincji Kuldży. Urząd kanclerski petersburski wydał rozkaz władzom w Kuldży, aby miały się na pogotowiu do wyjazdu, gdyż jeszcze przed nadejściem wiosny mają przybyć do stolicy Kuldży dwaj delegaci chińskiego generalnego gubernatora Kaszgaru, pp. Quotao i Ili, celem wygotowania protokołów cesji i objęcia administracji prowincji aż do przybycia gubernatora. Równocześnie zawiązał rząd moskiewski urzędników Kuldży, aby zawiadomili ludność o swym wyjeździe, i tym sposobem dali czas do przygotowań tym mieszkańcom, którzy chcą przenieść się do Moskwy. To nagłe postanowienie Moskwy zajęcia lojalnego stanowiska wobec Chin tłumaczyć należy tem, że w Petersburgu gotują się na ważne wypadki w środkowej Azji, i starają się zawnoczyć o zabezpieczenie sobie tyłów.

Wiedeń d. 23. stycznia. Posiedzenie Izby posłów. Sax interpeluje ministra handlu z powodu objęcia ruchu kolei Rudolfa

przez skarby, oraz co do tego, jak ustawa o nabywaniu kolei na rzecz państwa będzie zastosowaną. Izba prowadziła dalej obrady szczegółowe nad ustawą o zarządzeniu nędzy. Tausche wnosi, aby połowa kredytu ryczałtowego 100.000 zlr., wniesionego przez komisję w §. 6 projektu, przeznaczona została na Czechi. Fuernkranz żąda podwyższenia kredytu ryczałtowego na 100.000 zlr. Sax żąda większej zapomogi dla Ślązka. Komisja Izby posłów dla petycji stowarzyszenia lekarzy uchwaliła najpierw zaprosić rząd, aby wyłożył swoje stanowisko w tej sprawie.

Komisja budżetowa delegacji przedlańskiej przyjęła kilka tytułów etatu wojskowego bez zmiany. W tolu rozprawy przedstawiał minister wojny nipodobieństwo dalszych oszczędności, wskazuje na wypracowany już projekt karnej procedury wojskowej, na który Węgry jeszcze się nie zgodziły; i oświadczył, że kwaternikowe zapewne znizy się w przyszłości z powodu potaniaenia mieszkań.

Paryż d. 23. stycznia. „Journal Officiel“ ogłasza nominację Despreza na ambasadora przy stolicy apostolskiej, tudzież zmiany w personalu ministerstwa spraw zagranicznych. Madryt d. 23. stycznia. Arcyksiążę Rajner otrzymał order Złotego runa (hiszpański, którego jednak w Austrii nosić nie wolno; p. r.)

Tylko w jednej części nr drukowane. Petersburg d. 23. stycznia. Doniesienie dzienników angielskich o powstaniu zwycięzctwie Turkmenów i o powstaniu plemion Chiwajskich u granic Persji, są nieprawdziwe, gdyż nadeszła tylko wiadomość o zaatakowaniu moskiewskiego transportu przez Turkmenów.

Podany wypadek sytyrskiej dżumy jest zupełnie izolowanym wypadkiem złośliwego wyrzutu skór nego.

Petersburg d. 23. stycznia. „Wiestnik“ rządowy oświadcza, że zupełnie jest bezzasadna wieść, że znaleziono rewolucyjne broszury u podoficera od marynarki, Nikolajewa, i że ten wykrycia ważne poczynił. Dziennik „Słowo“ zawieszono na trzy miesiące. Austriacki ambasador, Langenau, wręczył pismo, odwołujące go z tej posady.

W teatrze hr. Skarbka. Dziś w sobotę dnia 24. stycznia 1880 Drugi występ pani DOWIAKOWSKIEJ, primadonny opery warszawskiej, panów CIELEWSKIEGO, pierwszego tenora i CHODAKOWSKIEGO, barytonisty opery warszawskiej.

Po raz czterdziesty ósmy, a 3ci w tym sezonie AIDA Opera w 4 aktach z 7mu obrazach J. Verdiego. Kapelmistrz p. Jarecki. Początek o godzinie 7mej wieczór.

W niedzielę dnia 25. stycznia 1880. O godz. pół do 4. po połud. Na ogólne sądownie ostatni występ kapitana JAMES SWONE zwanego Człowiekiem-rybą i nimfy wodnej MIS MANILLI. Poprzedzi: Niech jedzie na wieś

Komedja w 3 aktach z fran. pp. Bayard i de Vailly. O godz. 7. wieczór: FATINICA Opera komyczna w 3 aktach Fr. Soppiego.

O godz. 10. wieczór na dochód funduszu Zapomog. Stow. wzajem. pom. art. sechm polak. we Lwowie, BAL MASKOWY.

Przyjechali dnia 24. stycznia 1880. HOTEL COLOZA: B. Horodyski z Zbydlowa. A. Rodic z Nadyca. J. Starzyński z Baranowa. H. Zakrzewska z Wiktoria.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. H. Frühling z Tarnopola. W. Dąbrwski z Medyki. J. Hübner z Wiednia. B. Kutkowska z Dubkowie.

HOTEL LANGA: E. Rozwadowski z Wiaznowy. H. Lobstein z Wiednia. M. Klein z Wiednia. HOTEL ANGIELSKI: H. Treter z Laszek. Z. Baumgarten z Berlina.

Lwów, z kcb. handlowa 14. stycznia. I. Akcje w wstępie (bez kuponu w bieżącym): Kolej galic. Karola Ludwika 58 25 261 - Lwowski-Osowa-Jaska 58 - 181 - Banku hip. galic. po 300 zł 16 29 - Kred. galic. po 300 zł 33 - II. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

Węgier. sechoda. (Westb.) po 200 zł w a. 143 0 - Listy zastawne (za 100 zł.): Bodenred. allg. 5 prot. 5 pr. w a. 118 10 117 - „ „ 5 prot. w 86 lat 5 pr. w a. 103 0 103 60 - Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w a. 58 0 - „ „ 5 pr. w a. 58 0 - Galic. bank. hipot. 6 prot. w a. 39 50 39 70 - „ „ 5 prot. w a. 101 50 101 60 - III. Listy w wstępie (bez kuponu bieżącego): Pow. kred. galic. 5 prot. w a 5 0 6 50 - „ „ 4 „ „ 9 9 9 - „ „ 3 „ „ 5 0 6 0 0 - Banku hipot. galic. 5 prot. 59 2 106 50 - Galic. Zakł. kred. wlad. 5 prot. 100 - 0 1 -

III. Listy dłużne za 100 zł.

Table with 3 columns: Title, Value, and other details. Includes entries like 'Gólskiego rola kredyty', 'IV. Obligacji za 100 zł.', 'Indemnizacyjne galicyjskie', etc.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ

Table with 3 columns: Title, Value, and other details. Includes entries like 'Wiedeń 23. stycznia 1880.', 'Loay kredytowe 179.75', 'Akcje fran. aut.', 'Unionsbank 114.90', etc.

Kassa galic. Tow. kredytowego

Table with 3 columns: Title, Value, and other details. Includes entries like '5% Listy zastawne próba kup.', '10% Listy zastawne próba kup.', 'Lwów 21 stycznia 80'

Podlegli kolejowe

Table with 3 columns: Title, Value, and other details. Includes entries like 'Odechoda ze Lwowa: Podlegi zagara lwowskiego.', 'DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą', 'DO PODWOŁOCZYSKA: z

